

CZESŁAW TARKOWSKI

ur. 1926; Motycz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, studia, awanse zawodowe, kariera naukowa, profesor Marchlewski, profesor Kazanowski, profesor Korohoda

Studia i awanse

Gdy już pracowałem, pamiętam takie zdarzenie, że jak kończyłem studia inżynierskie, to wtedy zaczęli powoływać studia magisterskie, to był rok [19]52. Wtedy na Wydziale Rolnym powołali studia magisterskie z hodowli roślin u profesora Kazanowskiego, a ze szczegółowej uprawy roślin u profesora Lewickiego. Natomiast nie powołali studiów z zakresu zootechniki. Ja pracowałem w Katedrze Genetyki i Hodowli Zwierząt. Kiedy mnie powołali przyszedłem do tej katedry i okazuje się, że katedrę zlikwidowali. Później nie powołali studiów z zakresu zootechniki. Przenieśli mnie z tej zlikwidowanej katedry do Katedry Szczegółowej Hodowli Zwierząt. Przydzielili mnie do adiunkta profesora; doktora Domańskiego - miał doktorat i u niego pracowałem. Wtedy status adiunkta był troszeczkę wyższy niż asystenta. Miałem zajmować się hodowlą owiec i już studiowałem literaturę. Niestety nie powołali studiów z tego zakresu, a ja już byłem żonaty, urodziła mi się córka i powiedziałem, że z Lublina już wyjechać nie mogę - bo studia z zakresu zootechniki powołali w Krakowie w Uniwersytecie Jagiellońskim. Wtedy rektorem był profesor Marchlewski, to była znana rodzina lewicowa. Współpracowali wtedy i tam powołali te studia. Od nas tylko jeden student tam pojechał, a prawie wszyscy zostali w Lublinie, choć część pojechało też do SGGW do Warszawy. Skończyłem studia magisterskie w [19]55 roku, ale w mojej katedrze Hodowli Roślin nie było etatu. Etyaty były przydzielane w oparciu o dydaktykę. Wtedy profesor Kazanowski zaproponował mi studia doktoranckie, wtedy nazywała się to aspirantura. Studia doktoranckie trwały trzy, potem cztery lata. Przedłużyli mi i w [19]58 roku obroniłem pracę doktorską - to się wtedy nazywało pracą kandydacką, i zostałem nie doktorem, tylko kandydatem nauk rolniczych i leśnych. Niezbyt zręcznie było mówić do asystenta czy adiunkta „panie kandydacie”. Był to system przeniesiony z Rosji, bo tam był taki zwyczaj, chyba nawet za czasów carskich. Wobec tego w [19]59 roku zmienili ustawę i zamienili kandydata na doktorat. Także oficjalnie zrobiłem tytuł czy stopień kandydata nauk, a ustawa mi po

prostu to przekształciła w doktorat. Dostałem później pismo z ministerstwa, że jestem doktorem. Takie to były czasy. A później jak się już habilitowałem, to znów zmienili ustawę i po habilitacji miałem tytuł docenta habilitowanego, tak to się nazywało według tej ustawy. I znów ten tytuł czy stopień docenta przekształcili mi ustawą i zrobili z niego doktora nauk rolniczych. Także co innego robiłem, a co innego mi później oficjalnie ustawa nadawała. Takie to były czasy. Jeśli chodzi o awanse, to trzeba przyznać, że bardzo mało ludzi robiło tego kandydata nauk rolniczych czy innych, dlatego że nie chcieli po prostu. Ja byłem jedynym na wydziale który zrobił, dlatego że miałem studia doktoranckie i właściwie musiałem to zrobić, bo po prostu skończyło mi się stypendium, no i albo jesteś bezrobotny albo zrobisz awans.

W mojej katedrze, jak wspominałem, etatu nie było. Gdy zrobiłem stopień kandydata, to później przekształcili mi na doktorat, ale w katedrze nadal nie było etatu. Wtedy profesor Kaznowski już nie żył. Przyszedł na to miejsce profesor Korohoda, zadzwonił do ministerstwa, miał tam różnych znajomych - mówi: „Kadry brakuje w uczelniach, a tu jest doktor i nie ma dla niego etatu?” A w ministerstwie mówią: „Dobrze, to tam etat przyślemy”. I dali mi etat, ale zatrudnili mnie na stanowisku starszego asystenta. Pamiętam, że dopiero po roku czy dwóch latach dali mi etat adiunkta. Później jak się habilitowałem i dostałem tytuł docenta, to też chyba przez rok albo trochę więcej byłem na stanowisku adiunkta, mimo że miałem tytuł docenta czyli samodzielnego pracownika naukowego, ale miałem stanowisko adiunkta, dlatego że znów etatu nie było. W końcu ministerstwo dało mi etat docenta i później szybko awansowałem.

Data i miejsce nagrania	2013-10-02, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Gabriela Bogaczyk
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"